

MEDYCYNĄ.

CHASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

Warunki przedpłaty.

w Warszawie:	rocznie.....	rs. 5 kop. —	Na prowincyi i w Cesarstwie z przesyłką:	rocznie.....	rs. 6
	półrocznie.....	„ 2 „ 50		półrocznie.....	rs. 3
	kwartalnie.....	„ 1 „ 25			

Cena ogłoszeń: Trzy pierwsze po 15 kop. za wiersz drobnem pismem lub za jego miejsce;
następne po 10 kop. za wiersz.

Ogłoszenia przyjmują: w Warszawie Redakcyja.—w Paryżu M. L. C. Adam 8r rue des Saints-Pères.

Telefonu Redakcyi Nr. 536.

OGŁOSZENIA.

CAPSULAE CONTRA TAENIAM.

Z pomiędzy wielu środków przeciworobaczych *Extr. filicis mar. aeth.* jest najstarszym i bez zaprzeczenia najdzielniejszym w skutkach — przytem zasługuje na pierwszeństwo przed innemi, które w większej części drażnią i obciążają przyrządy trawienia.

Korzeń paproci zawiera w sobie olejki eteryczne, żywicę, kwas garbnikowy i kwas filicilowy, od ilości zaś i składowych części zależy skuteczność wyciągu.—Różne obserwacye w tym kierunku robione dowiodły „że cała skuteczność zawisła“: 1) od warunków klimatycznych paproci (rosnąca na Alpach bogatszą jest w kwas filikowy), 2) od czasu zbioru korzenia (Wrzesień najodpowiedniejszy), 3) od sposobu przygotowania wyciągu;—dodać jeszcze winienem, że świeżość i odpowiednie zabezpieczenie, od wpływu światła i powietrza, najważniejszą odgrywa tu rolę. Wielokrotne doświadczenia przekonały mnie, że *Extr. filicis mar.*, wystawiony na działanie powietrza, traci znaczną ilość olejków, jednocześnie mętnieje i osadza kwas filicilowy—gdy tymczasem w naczyniu zabezpieczonem od przystępu powietrza, światła, w chłodnem miejscu i rok może pozostać bez zmiany. Celem uchronienia go od utraty tak cennych części składowych, najodpowiedniejsze są kapsułki gelatinowe; forma ta łączy i drugą niezmiernie ważną dogodność, a tą jest przyjemniejsze użycie tak przykrego lekarstwa.

W ciągu ostatnich lat miałem sposobność sprawdzić rzeczywistą skuteczność wyciągu z korzenia Alpejskiej paproci w kapsułkach, których sztuk 12 po 10 gran zadawane były dorosłym, a dzieciom w połowie powyższej ilości.

Sposób użycia kapsułek z wyciągu korzenia paproci Alpejskiej.

Dla dorosłych osób 12 sztuk kapsułek, dla dzieci sztuk 6. Chory dwa dni przed użyciem kapsułek powinien zachować o ile można ścisłą dyjetę, a to celem odkrycia całego ciała solitera. Rano, na czczo, co kwadrans po 3 kapsułki używać, popijając herbatą z cytryną—chory powinien spokojnie leżeć, a w razie nudności kawałki lodu łykać, lub też trzymać w ustach plasterki cytryny. Zwykle w pół godziny po ostatniem użyciu kapsułek, tasiemiec kłębem wychodzi ze stolcem wodnistym, a jeżeli w przeciągu 2 godzin nie pokaże się, należy użyć 2 łyżki oleju rycynowego, ażeby wydalic martwego tasiemca.

VICHY

WODY MINERALNE NATURALNE

Administracja w Paryżu, 8 Boul. Montmartre.

Grande-Grille. Hopital. Choroby organów trawienia, ocieężałości żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka. Celestins. Ządać należy aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach. Dostać można w Warszawie w aptekach PP. D-ra T. Heinricha, Kucharzewskiego, Lilpopa, Waligórskiego, Sołtykiewicza i Ed. Koope, L. Ziemińskiego, Barcza, w Kaliszu u PP. Bryndzy i Prusinowskiego.

30—2

Dla kaszlących i osłabionych

Nagrodzone na Warszawskiej Wystawie Hygienicznej listem pochwalnym i medalem na Wystawie Krakowskiej analizowane, uznane i koncessjonowane przez Radę Lekarską

EKSTRAKT I KARMEŁKI

miodowo-ziółowo-słodowe

FABRYKI „LELIWA“

w Warszawie, ul. Zgoda Nr. 6.

Sprzedaj w aptekach i składach aptecznych w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie, 50% tańsze i pewniejsze od zagranicznych. Flaszka ekstraktu kop. 75, paczka karmelków kop. 15. (96)—10—7

ROCZNIK MEDYCYNY KRAJOWEJ

wydawany staraniem i nakładem

D-ra J. Rogowicza

Vice-prezesa Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego.

Rok X—1888, w dwóch częściach, z których

I zawiera Przegląd piśmiennictwa lekarskiego polskiego za rok 1886, str. 251.

II (oprawna) Rocznik lekarski, którego treść stanowią: Terapia ważniejszych chorób wewnętrznych. Przepisy dokonywania dezynfekcyi przy chorobach zakaźnych. Odtrutki. Tabelka porównania skali 3-ch ciepłomierzów. Dawkowanie ważniejszych leków dla dzieci. Największe dawki ważniejszych leków dla osób dorosłych. Leki podskórnie stosowane i ich dawkowanie. Sposób pisania wagi dziesiętnej i porównanie jej z apteczną. Ważniejsze zdrojowiska lecznicze, cechujący ich skład chemiczny, wskazania do ich użycia z podaniem ostatniej stacyi drogi żelaznej i lekarzy praktykujących. Ważniejsze kąpiele morskie, zakłady wodolecznicze i stacye klimatyczne. Ważniejsze zdrojowiska lecznicze, kąpiele morskie i stacye klimatyczne w Cesarstwie Ruskiem. Dokładne adresa lekarzy praktykujących i urzędujących w Warszawie i naprowincyi. Dziennik z kalendarzem na r. 1888. Alfabet do zapisywania adresów. Tabelka do zapisywania i obliczania daty spodziewanego porodu. Ogłoszenia. Cena obu części 1 rs. 20 kop. w miejscu, z przesłaniem pocztą 1 rs. 35 kop. Skład główny u **D-ra J. Rogowicza, Nowogrodzka 26**. Nabywać również można w Redakcyjach wszystkich czasopism lekarskich i w znaczniejszych księgarniach w Warszawie.

MEDYCYNĄ.

CIASOPISMO TYGODNIOWE
dla lekarzy-praktyków.

TRESĆ. Prace oryginalne. Sprawozdanie z praktyki lekarskiej przy zdrojowisku w Busku podczas pory kąpielowej 1887 r. Przez D-ra J. Majkowskiego. (Dokończenie). Sprawa ospowa u nas od najdawniejszych czasów po r. 1888. Przez D-ra T. Stępniewskiego. (Ciąg dalszy). — Streszczenia i wyciągi. 44. Przypadek śmiertelnego zatrucia rodzającą sublimatem. — Udeinek. Zdania prassy zagranicznej o dziele D-ra Herynga: o chirurgicznym leczeniu suchot krtani i ich wyleczalności. v. Kraft-Ebing. Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych. Opaczne czucie płciowe. (Ciąg dalszy). — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia.

SPRAWOZDANIE z praktyki lekarskiej przy zdrojowisku w Busku podczas pory kąpielowej 1887 r.

Przez J. Majkowskiego, lekarza zakładowego.

(Dokończenie.—Zobacz Nr. 14).

II. Gościec i dna (*Rheumatismus et arthritis urica*).

Drugą z rzędu chorobą pod względem ilości leczonych chorych jest gościec i dna. Z ogólnej liczby 196 chorych wyróżniamy następujące grupy:

1) z chorobą ubiegłą t. j. nieprzedstawiającą obecnie żadnych przypadłości przedmiotowych, a lekkie tylko lub żadne podmiotowe, było osób 23, którzy przybyli do Buska dla zabezpieczenia się od powrotu choroby w przyszłości.

2) z bólami w stawach i mięśniach (*Rheumatologia*) bez widocznych zmian anatomicznych było 89 chorych.

Nigdy jeszcze nie spostrzegalem tylu ciężkich przypadków reumatyzmu mięśnia naramiennego (*Omalgia v. Myositis deltoidei*), co podczas ubiegłego sezonu. Z 4 przypadków tej choroby tylko jeden był świeży—przed tygodniem powstały; inne zaś dawne—po 5, 6 i 7-miesięcznym trwaniu. Wszystkie odznaczały się wielką uporczywością; po ustąpieniu bólu długo jeszcze pozostawał paretyczny stan mięśnia t. j. niemożność podnoszenia ramienia. W pierwszym—świeżym przypadku stosowano: bańki cięte i salicylan sody—z małym na razie skutkiem. W trzech przypadkach długotrwałych aplikowano: termalną metodę kąpeli, prądy stałe, działając anodą na miejsce chore. Najskuteczniejszym okazał się penzelek elektryczny strumienia przerywanego i masaży.

3) Z obrzmieniem stawów, z wysiękami wewnątrz lub okołostawowymi leczyło się 63.

Z pośród tych chorych wyróżniał się 63-letni mężczyzna, dotknięty bardzo uporczywym gościem stawowym od roku i miesięcy 2 bez przerwy trwającym i zajmującym kolejno wszystkie bez wyjątku stawy (*Rheumatismus articu-lorum chronicus vagus*) tak że nawet *Synchondrosis sacro-iliaca* była dotkniętą.

Energiczna kuracja kąpielowa i użycie wody Vichy sprawiła stanowcze polepszenie które nieomal wyzdrowieniem nazwać by było można.

4) Z zapaleniem stawów zniepodobniającem (*Arthritis deformans*) było 3 chorych.

5) Z dną czyli podagrą (*Arthritis urica*) 18.

Znaczna stosunkowo—dotąd niebywała liczba chorych na dnę czyli podagrę (*Arthritis urica*) objaśnia się tem, że wyjazdy za granicę stają się u nas coraz rzadszemi. Tak np. z 18 naszych chorych na podagrę 10 przebywało przedtem kuracye w Karlsbadzie lub Marienbadzie, z tych 6 przyjeżdża do Buska po raz drugi, a 2 po raz trzeci, a prawie wszyscy są więcej zadowoleni z rezultatów tutejszej kuracji niż z zagranicy. Ze 196 chorych tego działu wyzdrowiało 104, doznało polepszenia 71, bez zmiany 6, rezultat nawiadomy u 15.

III. Żołyzy i angielska choroba (*Scrophulosis et Rhachitis*).

Na żołyzy i angielską chorobę leczono 126 chorych, z których zalicza się do formy łagodnej 86 chorych, do formy ciężkiej, obejmującej: zapalenia stawów i kości, wysypki i owrzodzenia skóry, błon śluzowych i gruczołów limfatycznych 36; angielskiej choroby nieskomplikowanej z żołyzami zanotowano 4 przypadki.

Z ogólnej liczby chorych—126 tego działu wyzdrowiało t. j. pozbyło się istniejących miejscowych objawów 51, doznało polepszenia 48, bez zmiany 14, rezultat leczenia nie sprawdzony u 14 chorych.

IV. Choroby systemu nerwowego.

Miały 86 przedstawicieli. Z tego największa ilość przypada na S c y a t y k ę (*Ischias*) 17, dalej bezwładny i niedowład połowiczny (*Hemiplegiae et Hemipareses*) 11, niedowład kończyn dolnych (*paraplegiae et parapareses*) 7, wiał tylnych pęczków rdzenia pacierzowego (*tabes dorsalis*), bez podstawy przymiotowej, 10 przypadków, niemocy nerwowej (*Neurasthenia*) i histeryi 9; różnych nerwobólów (*Neuralgiae*) 10.

Z ogólnej liczby 86 chorych tego działu wyzdrowiało 20, doznało polepszenia 29, bez zmiany 31, rezultat leczenia nie został sprawdzonym u 6 chorych.

V. Choroby skóry.

Najliczniej reprezentowaną była p r y s z c z y c a (*Eczema*) 25 chorych. (NB nie liczy się tu 8 dzieci, u których choroba ta polegała na żoływowej podstawie), dalej na t r ą d z i k (*Aene*) było 6 chorych, na ł u s z c z y c ę (*psoriasis*) i ś w i e r z b i ą c k ę (*prurigo*) po 5, na ś w i e r z b ę (*scabies*) i ś w ę d z e n i e s k ó r y (*pruritus eutanens*) po 3, na c z y r a k i (*furunculosis*) i f i g ó w k ę (*sy-cosis*) po 2, na w i l k a (*lupus vulgar.*), l i s z a j p o s t r z y g a j ą c y (*herpes tonsurans*) i o s t u d ę (*pitiriasis versicolor*) po jednym przypadku.

Że przy leczeniu powyższych chorób ważną odgrywały rolę środki apteczne, o tem prawie zbytecznem byłoby nadmieniać; czynię to jednak w celu obalenia fałszywego pojęcia o wygórowanej skuteczności naszych wód przy leczeniu chorób skórnych. Nie ulega wątpliwości, że kąpiele Buskie, łącząc w so-

bie lekkie drażniące działanie solanki, z wysuszającym gipsu i wapna, posiadając prócz tego jako związki wapnia z siarką, cenną własność rozpuszczania tkanek rogowych ¹⁾, mogą przez to dzielnie wspierać leczenie wielu chorób skórnych: jednakowoż, bez umiejętnego specjalnego zastosowania leków aptecznych, obejść się tu niemożna i tylko przez połączenie tych dwóch metod może być osiągnięty dobry rezultat kuracyi.

Na obszerniejszą wzmiankę zasługuje przypadek zadawnionego i bardzo silnie rozwiniętego trądziku bromowego (*Acne bromata*).

25-letnia chora cierpi od 12-go roku życia na padaczkę (*Epilepsia*), przeciwko której brała wielką ilość bromku potassu. W skutek tego pojawiły się przed 9 laty liczne guziki i krosty, które później — coraz gęściej występując — zlewały się z sobą i tworzyły obszerne nacieki (*infiltrata*) skóry. W ciągu ubiegłych lat 9 natężenie i rozprzestrzenienie wykwitów skórnych ulegało licznym wahaniom, stosownie do długości przestanków i ilości użytego bromku potasu, nigdy jednak wykwity całkiem nie ginęły, co się objaśnia zbiorowem działaniem (*actio cumulativa*) tego środka i niedostatecznie długimi przestankami w jego użyciu.

Po przybyciu chorej do Buska w początku Sierpnia 1877 r. znajdujemy: na czole i na kończynach górnych bardzo liczne, niesymetrycznie rozrzucone guziki i guzy czerwone, twarde, bolesne, stożkowate lub półkuliste, wielkości polnego grochu i większe. Niektóre z tych guzów przeszły w ropienie, ujawniające się po przekłóciu lub naciśnięciu guza; większa ich część przyjęła formę krosty (*pustula*), która lokuje się na wierzchołku lub z boku guza. Oprócz tych pojedynczo rozrzuconych guzów i krost, widzimy w wielu miejscach obszerne nacieki, powstałe ze zlania się kilku sąsiadujących z sobą wykwitów. Nacieki te od 1—2 i 3 centymetrów średnicy mające, są okrągłe lub nieforemne, dość znacznie wystają nad powierzchnię skóry; niektóre są pokryte zeschniętą ropną wydzieliną, — a po jej usunięciu widzimy owrzodziałe powierzchnie, usiane gdzieniegdzie brodawkowatymi naroślami, — co wszystko bardzo przypomina swoim wyglądem przymiotowe, bujające lepiej owrzodziałe (*papulae et condylomata plana exulcerata, luxuriantes*) lub guziki skórne (*tubercula cutanea*).

Najwięcej zlewających się wykwitów znajdujemy na goleniach. Prawie cała powierzchnia przednia, większa część tylnej i wewnętrznej obu goleni przedstawia jeden duży naciek — około 3 dłoni wielkości, na 3—4 milimetrów nad powierzchnię skóry wystający, o brzegach spadzistych, nieregularnie zakończonych, czerwonych i bolesnych na nacisk lub dotknięcie. Cała powierzchnia nacieku bardzo jest podobną do plastra miodu, którego komórki wypełniczne są gęstą ropą, wydostającą się obficie za naciskiem na powierzchnię. Miejscami naciek pokryty jest grubemi, brudnymi strupami z zeschniętej ropy; po odjęciu strupów znajdujemy powierzchnię wrzodziejącą, na której jednak pojedyncze torebki (*folliculi*) odróżnić się dają. Powyżej tego rozległego nacieku znajdują się na goleniach i udach pojedyncze krosty oraz mniejsze lub większe

¹⁾ Nothnagel'a i Rossbach'a Farmakologia przekład polski str. 282 — o działaniu związków siarki z wapniem.

nacieki, podobne do tych, jakie na górnych kończynach wyżej opisane zostały. Również i na tułowiu mniej liczne wykwity znaleziono. Chora skarży się na ból, palenie, swędzenie—stąd źle sypia, czuje się osłabioną i zdenerwowaną,—odżywianie upośledzone, małopokrwistość.

Rozpoznanie różniczkowe od przymiotowych łepieży (*condylomata plana*) i guzków skórnych trzecio-rzędnych (*tubercula cutanea*) gruntuje się w powyższym przypadku na: istnieniu licznych, świeżych, pierwotnych wykwitów w kształcie guzika lub krosty, które miały za punkt wyjścia zatkanie i zapalenie gruczołków łojowych i torebek włosowych, będących dla bromu furtką wyjścia z organizmu; dalej długotrwałość przebiegu (9 lat), brak obrzęku gruczołów chłonnych, oraz ujemne momenta wywiadowe co do przymiotu, a dodatnie i pewne przyczynowe, co do długiego i obfitego użycia bromku potasu—dostatecznie rozpoznanie nasze na trądzik bromowy motywują.

Leczenie stwierdziło w zupełności nasze rozpoznanie. Nacięcie i wypuszczenie ropy z twardych wykwitów i krost, kąpiele tutejsze, staranny i często zmieniany opatrunek środkami dezynfekcyjnymi (*Acid. boric.*, wata karbolowa, salicylowa etc), połączony z uciskiem za pomocą bandaża flanelowego lub pasków plastru mydlano-salicyłowego (*emplastr. saponato-salicylic.*)—nie długo dały czekać na polepszenie. Rozumie się, że do bromku potasu nie powrócono. Zamiast tego środka podano jako *anti-epilepticum Solut. antropi. sulfuric. adscendendo* $\frac{1}{100}$ — $\frac{1}{60}$ — $\frac{1}{40}$ *gran pro die*. Napadu epileptycznego w ciągu 6 tygodni nie było.

Pod wpływem posilnej diety, wody Krynickiej *cum Solut. arsen. Pearsoni*, ogólny stan chorej z każdym dniem się poprawiał.

Obszerne nacieki na goleniach z początku bardzo powolnie ustępowały. Po upływie 4 tygodni zostały one o tyle wessane, że powierzchnia ich zrównała się z powierzchnią skóry, poczem już gojenie szybko postępowało. Chora po 6½ tygodniach wyjechała zupełnie wolną od wykwitów skórnych, pozostały zabarwione lecz niegłębokie blizny.

Z ogólnej liczby 54 chorych tego działu, wyzdrowiało 31, doznało polepszenia 15, bez zmiany 5, rezultat leczenia nie został sprawdzonym u 3 chorych.

SPRAWA OSPOWA U NAS od najdawniejszych czasów po rok 1888

(Referat sprawozdawczy z obserwacyi, praktyki i literatury)

Przez D-ra Tymoteusza Stępniewskiego

b. Vice-Prezesa Towarzystwa lekarzy płočkih, lekarza powiatu.

(Ciąg dalszy.—Zobacz Nr. 14).

Przeplata pojawienie się tych rzeczy TALKO (1870; 60) poczytną korespondencyą, stanowiącą przyczynek do historii ospy na wschodzie.

Następnie idą roboty: ZDZIENSKIEGO (1871; 68), MUNKIEWICZA (1872; 79), Jul. BARTOSZEWICZA (1872; 80), GRABOWSKIEGO (1872; 82), pomiędzy którymi

są kompilacyjne lub sprawozdawcze, oryginalne lub tłómaczone o różnych kwestiach sprawy ospowej: o szczepieniu krowianką i o rewakcynacji, o dziejach ospy w różnych wiekach i krajach.

Praktyczni lekarze w epoce tejże, komunikują historie przypadków spostrzeganych, szczególnych o tyle, że nadawały się do wejścia na arenę poważnej polemicznej dyskusyi, o co właśnie sumiennym obserwatorom chodziło. Do tej kategorii należą prace: GROERA, ojca (1871; 67), KOSZTUŁSKIEGO (1871; 69), a następnie RUSZCZYKOWSKIEGO (1873; 95). Dyskusya wywiązana stąd, z uwagą śledzoną była przez większość ogółu lekarskiego, szczególnie na prowincyi, gdzie z ospą, przybyłą po wojnie z zachodu, ciągle były ścierania się, po dawnemu. Z prowincjonalnych komunikatów do ważniejszych należy z Piotrkowa (SZANCER 1871; 70); stwierdzający dobroczynność skutków rewakcynacji: SZANCER, w uprzedzeniu groźnych skutków nadciągającej epidemii, rewakcynował był możliwie wielką ilość ostrożniejszych a raczej rozsądniejszych; rezultat pokazał, że ospa, przybywszy, zabrała ogromną ilość ofiar, przyczem wszyscy rewakcynowani oszczędzonymi zostali.

Do rzędu głosów z prowincyi, omawiających kwestyę sprawy ospowej pod wieloma względami, należy także praca CHODAKOWSKIEGO, sprawozdająca z doświadczalnych trzydziestoletnich studjów autora; zamyka pracę swą Ch. zaleceniem szczepienia krowianką i nawołuje do rewakcynacji (1872; 85).

Ruch dalej wzmagą się. Ze szpitalnej obserwacji pojawiają się liczniejsze sprawozdania. Za przykładem SOMMERA idzie POGORZELSKI (1873; 94), powiadamiając o rezultatach leczenia ospowych w oddziale kobiet u Dzieciątka Jezus i przywodzi ważniejsze opisy wypadków pojedynczych, zaznaczonych szczegółnościami; komunikuje o wartości stosowania różnych środków terapeutycznych, między innemi, o skutkach zachwalanego ówczesnie xylolu, którego ocenę rozjaśnił ostatecznie WSZEBOR (1872; 87 i 1873; 92), w okolicznościowych, a uzasadnionych na obserwacji własnej, artykułach.

Chwila ta, w ogóle współczesna z ruchami politycznemi, jak powiedzieliśmy, w zachodniej Europie wywołaniem wojną francuzko-pruską i jej następstwami, zaznaczyła się, *par excellence*, wzmożeniem działalności na polu sprawy ospowej. Inaczej też być nie mogło, bo porządek społeczny, we wszystkich kierunkach, wyprowadzony wojną ze zwykłego toru, nadwreżonym został i w sferze stosowania, spokój miłujących środków higieny publicznej. W oblężonym Paryżu, ospa zaczęła się srożyć bezkarnie; nie było tam czasu ani myśli swobodnych do przeciwdziałania rewakcynacy; na prowincyi Francyi w obu armiach, a także i w północnych Niemczech: przechody wojsk, ich zgrupowania się, następstwa walk i brak czasu do rewakcynacji spowodowały, że ospa szerzy zaczęła spustoszenia, rozleglejsze niż żelazo i ołów.

Tysiące bowiem niewolników francuzkich, po drogach do miejscznaczonych i w miejscach tych, niesło Niemcom zarazę. Jakkolwiek nasi sąsiedzi z niebezpieczeństwem możliwie wcześniej rachować się poczęli i przeciwdziałać mu rozwinięciem całego arsenału środków ochronnych, a głównie rewakcynacyą, nim to jednak nastąpiło, ospa zdołała pobrać haracz znakomity. W naszej literaturze złożonemi są wyczerpujące sprawozdania o udziale, jaki

przyjęły literatury zachodnie w notowaniu objawów ruchu sprawy ospowej ówczesnie. Po roku 1872 zrodziły one wiele prac oddzielnych lub rozrzuconych po czasopismach. Przegląd postępów nauk lekarskich, wychodzący przy Gazecie Lekarskiej od r. 1874, pod redakcją ś. p. Girsztowta, zawarł wiązanek sprawozdań z prac tych pióra: WISŁOCKIEGO (1871; 74), WYRZYKOWSKIEGO (1872; 75), FABIANA (1873; 97).

Sprawozdania te zaznajamiały nas ze stanem rzeczy po r. 1872 na zachodzie i rodziły poczucie potrzeby zaprowadzenia ulepszeń na własnym gruncie, szczególnie co do zamiany limfy ludzkiej na krowiankę. Przykład dany przez PRYZYTAŃSKIEGO począł być wydawać owoce, tembardziej, że epidemia dopęła i do nas, zmusiła do otworzenia bram szpitalnych dla biednych ospowych i powiększyła czynność w praktyce prywatnej.

Praktykę tę zaczął wyraźniej obowiązywać jeden więcej kierunek. Ze strony wykształcénszej publiki zmanifestował się był objaw częstszego zwracania się do lekarzy o osobiste szczepienie krowianką, co dotąd, limfami nieznanego pierwotnego pochodzenia dopełnianem było, przeważnie przez felcerów ¹⁾.

¹⁾ Z kasty domorosłej: barbierzy, *vulgo* balwierzy, cyrulików i t. d. datujących początek swego pojawienia się w większych u nas miastach od bardzo dawna, a w Warszawie od czasów książąt Mazowieckich, wyrosło tak zwane zgromadzenie niższej służby lekarskiej, dzisiejszych felcerów, uznane za korporację fachową w końcu wieku XVI, przez Zygmunta III (1592). Rozszerzane przepisy zgromadzenia zatwierdzali kolejno: Władysław IV (1633), Jan Kazimierz (1655), Jan III (1680), August II (1701), August III (1748). Za Stanisława Augusta „komisya porządkowa” przejrzała przepisy cyrulików-felcerów, nazywanych już chirurgami, a w naszych czasach przepisy dla zgromadzenia felcerów wydane zostały w r. 1842. Z powodu braku lekarzy w ogóle, a średniowiecznego pojęcia o jakości obowiązku ich względem publiki i nawzajem, szczepienie ospy, jako czynność zaliczona do tak zwanej „małej chirurgii”, tylko w wyjątkowych razach i przygodnie wykonywaną była przez lekarzy; wzięli ją w swoje ręce felcerzy. Stosowanie szczepienia, pod kancelaryjną kontrolą urzędników lekarskich zostając, odbywa się w sposób, zaprawdę, godzien lepszego losu. Szczepienie to stosowanem było, a w większej części i jest limfą, pierwotnie wziętą zapewne ze zwierzęcia, ale humanizowaną bez końca przez szeregi pokoleń dzieci, nie badanych racjonalnie co do zdrowia. Publika, oswojona i wzwyuczona do systematu przyjętego, poddaje mu się, lecz przeciętnie ukultowane odłamy z ciała tej publiki, zwracają się o to do lekarzy, szczególnie od czasów wprowadzania krowianki zamiast limfy humanizowanej. Udział przeważny felcerów w stosowaniu szczepienia po miastach większych, a szczególnie w Warszawie, nie daje się uczuć tak szkodliwie, jak w miasteczkach i miejscach głębokiej prowincyi. Felcerzy warszawscy i wielkowiejszy szczenią od lat kilkunastu, po większej części krowianką, po którą wiedzą gdzie się udać. Zgromadzenie ich ma tu przyzwoitych reprezentantów, nie zdolnych zapewne do kramarzenia ludzkim zdrowiem. Warszawska Szkoła Felcerów cywilnych usposabia zdolnych fachowo, a podniesionych moralnie pracowników. Inaczej rzecz ta przedstawia się na prowincyi: czerń chałatowa ciemna, brudna i wyzyskująca, oddalonych lub uchylających się od kontroli felcerów dawnego autoramentu, czynność szczepienia załatwia jaknajgorzej. Koledzy, lekarze prowincyonalni, natykają się na wypadki i na sprawy członków tej czerńi, niedające się podciągnąć pod literę kodeksu prawa, a nie mniej karygodne w sferze pokątnego leczenia w ogóle a w sferze różnych machinacyj z ospą w szczególności. Felcer taki, ciemny i niemoralny w zasadzie, zbierając limfę do szczepienia, nie zbiera jej z organizmu reprezentującego warunki dobrego stanu zdrowia, ale z ramienia organizmu, na którym krosta ma dużo zawartości i jest kształtną. Tymczasem wiadomo, że na dzieciach: tuberkulicznych, skrofalicznych i syfilitycznych nawet, krosty wykształcać się mogą wybornie. Przeszło dwadzieścia lat praktykując wśród warunków głębokiej prowincyi, przypatrzyłem się nędzy tych warunków, zapelniających lukę pomiędzy wyzyskującym a ciemnym felcerem z je-

Nawzajem też lekarze, przy wzrastającej mianowicie ich liczbie, z racji zrozumienia interesu publiki i swego, nie odmawiali zapotrzebowaniom. Po epidemii pochodzenia francuzko-niemieckiego, lekarze krajowi, jeszcze żywiej do serca wzięli sprawę ospową; nie tylko szczepili sami chętnie i licznie krowianką z instytutu Państwowego i ze źródeł zagranicznych, ale organizują miejsca zbytu tej krowianki (ZDZIENSKI; 1871) a nawet eksploatują ją na jałoszkach, hodowanych w cieletnikach, urządzanych racjonalnie, jak dr. KOBYLAŃSKI i Dr. BIELIŃSKI.

Z tej też epoki mniej dochodzi nas wieści o fatalnych zdarzeniach, wywoływanych dawniej zaszczepieniami i nie słyszymy o syfilisie, przeszczepionym razem z limfą ospową. Literatura zagraniczna jednak nie milczała w tej sprawie, jak niemniej nie milczeli i sprawozdawcy nasi, śledzący ciągle lepsze produkuje tej literatury.

Jak przed dziesięcioma laty KULSKI (1863; 39) zwracał naszą uwagę na syfilis, sprawozdając z odnośnych rozpraw w Akademii Paryzkiej, tak po epidemii francuzko-niemieckiej, FRITSCHÉ, jeden z niewielu kolegów, zaznajomiony z literaturą angielską, powiadamia nas o lepszych pracach praktycznych anglików w różnych gałęziach medycyny i akcentuje w nich rzeczy działu ospowego. Po artykule, w którym podaje zdania angielskich lekarzy, omawiających wyniki doświadczalnych studjów, między innemi, o złym wpływie światła na przebieg ospy (1871; 65), FRITSCHÉ podaje streszczenie rozpraw członków Towarzystwa Medyko-Chirurgicznego angielskiego, nad wieloma seryami wypadków zaszczepiania syfilisu z ospą (HUTSCHINSON). Akcentuje F. wniosek z rozpraw, tkwiący w opinii, że wtenczas tylko możemy być pewnymi niewprowadzenia w organizm jadu syfilitycznego z ospą, gdy do szczepień, limfy humanizowanej używać nie będziemy, lecz krowianki (1873; 93).

Najważniejszym jednak znakiem chwili pomiędzy epidemią 1872 r. a następną (1878), jest symptom szerszego poczucia potrzeby dojścia do świadomości, co się właściwie i na prawdę dzieje z naszą chorobnością i śmiertelnością; symptom ten drgnął nawet iskrą życia w oficjalnej sferze.

Przypominam, że na dane do statystycznych celów, dzwonili byli u nas w r. 1865 i 1866 NATANSON i MARKIEWICZ, lecz ruch rozpoczęty... ustał.

MARKIEWICZ, pojmujący wybornie znaczenie statystyki, nie znalazł żywiołu realnego do rozrabiania jej pytań na swojskim gruncie; śledził więc pojawy kwestyi statystycznej w obcych literaturach. W r. 1874, zdając sprawę

dnej strony, a wyzyskiwaniem i ciemniejszym jeszcze biedactwem ze wsi lub miłośnicy. Miewałem w leczeniu syfilitycz. e dzieci ze zdrowych rodziców, zarażone przy szczepieniu limfą, zebraną z indywiduum syfilitycznego, miewałem komplikacje po szczepieniu z piórka, posmarowanego olejkim krotonowym, bo felczer, dla nieodtrącenia zarobku, nie przyznał się, że limfy nie ma, i użył preparatu, wywołującego krostę podobną do ospowej. Kwestya to zresztą, smutna a niewyczerpana. Sądzę, że wstrętem, lecz bezsilnie odczuwają jej nierozwiązanie wszyscy koledzy, tak wolnopraktykujący jak i rządowi. Stanowi ona, tak u nas, jak w Zachodnich szczególnie guberniach Cesarstwa plagę, przeciwko której, tylko rozległy akt solidarnego czynu mógłby coś zdziałać. Literatura lekarska, pomieszcza wiele głosów, wołających jakoby na puszczy w interesie sprawy tak zwanej „Felczerskiej”. (Markiewicz 1867; 51) Dobrzycki (1874; 100) (Rybicki 1874; 101).

z obrad Sejmu Państwa Niemieckiego, o projekcie prawa przymusowego szczepienia, cytuje przywołany tam szereg pozytywniejszych danych statystycznych, na których opierano opinie „*pro i contra*” (1874; 108). W następnym zaraz roku, sprawozdaje ze śmiertelności pomiędzy nieszczepionymi, raz szczepionymi i re-wakcynowanymi, po drodze epidemii 1871 r. (1874). Najważniejszą jednak pracę w tym okresie ogłosił MARKIEWICZ w r. 1877, z racji wzmianki ogólnikowej w Gazecie Policyjnej, donoszącej, że mają się zbierać dane do ułożenia obrazu śmiertelności m. Warszawy (1877). Operat ten MARKIEWICZA, poważny, chociaż okolicznościowy, rozległy i wyczerpująco kwestyę stawia na podstawie racjonalnej i postępowej. Nie wiemy, czy i w jakich szczegółach, robota ta dobra, została wyzyskaną przez organa decydujące; w każdym razie, nosi ona na sobie charakter nabytku, pożądanego w literaturze dla statystyki ogólnej, a *respective*, dla statystyki ospy. Systemat wzorów przyjętych przez Magistrat Warszawski (wzory Buda-Peszteńskie) dał już dotąd owoce możliwie dobre; mianowicie po poprawkach z r. 1881, wiemy już prawie dokładnie o ruchu ludności a więc i śmiertelności miasta.

Notowania statystyczne dla Warszawy rozpoczęły się tedy od r. 1877 wyłącznie. Rok ten poprzedził epidemię 1878 r., która zabrała przeszło 1,000 ofiar, t. j. jednego na dziesięciu umarłych.

Następne dwa lata zaznaczają się nieznaczną śmiertelnością. Rok 1881 śmiertelność reprezentuje wzmożoną, a w r. 1882 epidemia powtarza się, z taką siłą jak poprzednia. Od r. 1882 do roku zeszłego (1887) wyłącznie, zdarzały się tylko sporadyczne wypadki; przez rok zaś zeszły 1887 umarło na ospę tyle, ile w roku poprzedzającym epidemię poprzednią, t. j. w r. 1881, czyli więcej niż we wszystkich razem czterech latach (1882—1887 wyłącznie). Znaczenie tych cyfr bliżej omawianem będzie w „Dziale statystycznym”; tutaj notują się takowe gwoździe uzasadnienia racji wzmożonego ruchu, jaki na polu sprawy ospowej, od roku epidemii 1878, uwidocznił się w literaturze i w czynie.

Lecz epidemia 1882 r. spożytkowawszy na ciała swoich ofiar 10-tą część liczby ogólnej trumien, przeszłych z miasta przez rogatki Warszawy, nietylko w Warszawie poważny taki haracz pobrała. Po licznych szlakach kraju, miejscami srożej, bo bezkarniej niż w Warszawie, wielkimi także ofiarami w trupach i kalekach zaznaczała swoje przejścia. Dziwić się temu nie możemy, z uwagi, że też prowincya ma u nas warunki pierwotne, statystykę na papierze.... Siły lekarskie, występując tu na pole czynu, wskutek zapotrzebowania luźnych lub delegacyi zapóźnych, skonstatować mogą przybliżony tylko stan rzeczy i to z miejscowości nielicznych; pozostałe miejscowości za to, reprezentują stopień chorobności, a szczególnie śmiertelności wiadomy tylko Panu Bogu ciągle, a urzędnikom stanu cywilnego na razie.

To też z epoki omawianej, to jest od roku 1875 do 1882, doszło nas, tylko z Warszawy, kilka sumiennych kazuistik porównawczych, o wypadkach zaznaczanych szczegółowościami, wyrażonemi formą powikłań, nadających się do kroniki chwili: KUSZKOWSKI (1885; 104) podaje z LETZERICH'A pouczającą kazuistikę wypadku błonicy ranek, po zaszczepieniu ospy ochronnej, GAJKIEWICZ (1878; 110) podaje kazuistikę uzasadnioną i krytycznie zestawioną o 2-ch wy-

padkach ospy, poprzedzonej wystąpieniem wysypki „rash”, CHROSTOWSKI (1881; 119), WOLBERG (1882; 121), MALINOWSKI (1882; 122) opisują przypadki powikłań wzajemnych ospy, odry i szkarlatyny. (d. c. n.)

STRESZCZENIA I WYCIĄGI.

44. STEFFECK. Przypadek śmiertelnego zatrucia rodzącej sublimatem. Pomimo ogłoszenia przez FLEISCHMANN'A opisu przypadku (z kliniki prof. BREYSKY'ego) śmiercią zakończonego po dwukrotnem przestrzyknięciu pochwy macicznej kobiety ciężarnej, a znanego czytelnikom „Medycyny” (z refer. podanego w Nrze 4-ym z r. 1887 str. 57 i 58); pomimo wypowiedzianej tamże przestrogi, ażeby całkiem nie używać sublimatu do przepłókiwania pochwy i macicy ani podczas ani też po porodzie; pomimo takichże ostrzeżeń i z innych stron wygłaszanych¹⁾; sublimat jeszcze w praktyce położniczej znajduje zastosowanie. Pochodzi to ztąd, że trudno akuszerkom wyrzec się sublimatu jako najdzielniejszego leku dezynfekcyjnego, już też, dla tego, że zwolennicy jego pocieszają się tem mniemaniem, że przyczyną tych fatalnych przypadków jest albo użycie zasilnych roztworów sublimatu, albo też nieuwzględnienie należyte w danym razie tych stanów chorobowych, które przeciwwskazują użycie sublimatu w położnictwie.

Następujący jednak przypadek poucza jak nadzwyczaj niebezpiecznem stać się może zastosowanie sublimatu, nawet w bardzo słabym roztynie w przypadku bez wszelkich powikłań *resp.* przeciwwskazań.

Do kliniki położniczej prof. HOFMEIER'A w Giessen przybyła kobieta 27-letnia 4-ty raz ciężarna z powodu krwawienia i bólów. Aczkolwiek ostatnią miesiączkę miała przed 9-iu miesiącami, to jednakże dno macicy dosięgało za ledwie do środka odległości górnego brzegu spojenia łonowego od pępka; ujście maciczne zewnętrzne przepuszczało koniec palca; poród nierozpoczęty; krwawienie żadne. Ciężarna była osobą średniej budowy, z dobrze rozwiniętym układem mięśniowym; żadnego obrzmienia, nawet kończyn dolnych nie przedstawiała. Pierwszego dnia zalecono: kąpiel całego ciała, obmycie części płciowych zewnętrznych roztworem sublimatu 1:1000 i przepłókanie pochwy 1 litr. takiegoż roztworu 1:3000. Przez następne 3 dni także przepłókanie pochwy jeszcze 3 razy powtórzone. Dopiero 4-go dnia wystąpiły wyraźne bóle porodowe, wśród których po upływie 14 godzin urodził się płód 4—5 miesięczny, mocno wymiękły; łożysko nieodklejone pozostało w macicy; krwotok powstrzymano przestrzykiwaniem pochwy gorącym roztworem sublimatu 1:3000; tampon z gazy jodoformowej; ciepłota ciała i tętno normalne. Nazajutrz założono nowy tampon, po oddaleniu poprzedniego i przepłókanu pochwy roztworem sublimatu 1:3000; łożysko pozostało w macicy. Wieczorem: dreszcze ciepł. 39,3° C. Tampon usunięto: odchody nie cuc h n ą c e; łożysko sztuką oddzielono i wydobyto na zewnątrz, po uśpieniu położnicy i przestrzyknięciu jej pochwy roztworem sublimatu 1:3000 i jamy macicznej 1:5000 (1 litr). Krwotok po wydaleniu łożyska powstały, powstrzymano przepłókanem jamy macicznej gorącym roztworem sublimatu 1:5000 w ilości 1 litra. W godzinę po tem szczękościsk (*trismus*) i biegunka z dreszczami i ciepłotą ciała 41,0° C. *Excitantia*. Następnego dnia ciepł. 36,4, tętno 92; w nocy poprzedniej 10—12 wypróżnień

¹⁾ U nas jednakże nikt nic podobnego nie wygłosił, lecz przeciwnie, nawet akuszerkom posługiwanie się wyłącznie sublimatem kol. KUNIEWICZ („Jak zabezpieczyć rodzące od chorób pógowych.” Odbitka ze „Zdrowia” Nr. 2 z r. 1885), zaleca, a „Instrukcja dla akuszerzek” (wydana przez Radę lekarską w Petersburgu d. 16 Maja 1887 zob. Medycyna Nr. 27 z r. z. str. 450), również posługiwanie się sublimatem akuszerkom przepisuje. (Red.)

wodnistych; wieczorem nudności i wyraźne objawy *stomatitis*. Nazajutrz wszystkie objawy zatrucia się wzmogły, wystąpiły wymioty i utrata przytomności przy ciepł. 37,0 i tętnie 92; wydzielanie moczu całkiem wstrzymane (*anuria*); 2 stolce papkowate w ciągu dnia. W 5 dni później chora zmarła przy ciepłocie ciała nie przechodzącej 37° C. Rozbiór zwłok wykazał: sprawę dysenteryczną w wysokim stopniu rozwiniętą w jelicie cienkim, a szczególnie w kiszce grubej; ostre mięsaszowe zapalenie nerek, lekki obrzęk płuc i niewielką ich rozedmę.

Do wywołania nadzwyczajnych zmian w jelitach wystarczyły 2 grm. sublimatu w rozcieńczeniu 1:3000, zużyte w ciągu 6 dni do przepłukiwania pochwy i następnie 0,4 grm. sublimatu w roztworze 1:5000, użytym do dwukrotnego przestrzyknięcia jamy macicznej, z których jedno tylko było dokonane po wydaleniu łożyska i to stało się zabójczem, zaledwie 0,2 grm. sublimatu zawierające. Zaiste bardzo mała to ilość!

Autor twierdzi, że to jedyne przestrzyknięcie jamy macicznej, dokonane po wydaleniu łożyska, o śmierć położnicę przypawiło, albowiem przed odklejeniem łożyska ręką, żadnych jeszcze objawów chorobowych nie było. Po wydaleniu łożyska odrobina sublimatu dostała się wprost do krwi obiegu. Przestrzykiwania pochwy nie mogły w tym przypadku wywołać zatrucia, gdyż pochwa nie była nigdzie naruszoną, nawet nabłonka pozbawioną, boć przecież był to poród niewczesny, wymiętym płodem zaledwie 4—5 miesięcznym u 3 razy poprzednio na czasie rodzącej.

Zauważyć nadto należy, że po owem fatalnem przepłukaniu jamy macicznej, macica doskonale się skurczyła, a tem samem że roztwór sublimatu nie został w niej uwięzionym; że zatem jedno przepłukanie powierzchni łożyskowej macicy jednym litrem roztworu sublimatu 1:5000 było dostatecznem, ażeby już po upływie godziny wywołać początkowe objawy śmiertelnego zatrucia.

W klinice w Giessen używa się wprawdzie sublimatu do przestrzykiwania pochwy, lecz tylko wtedy, gdy poród nie jest jeszcze rozpoczęty; do przepłukiwania jamy macicznej, nigdy odtąd nie używa się sublimatu (co się uważa i czytelników „Medycyny“ zaleca, ze względu na tak fatalne zakończenie opisanego przypadku).

(*Centralbl. f. Gynäkologie 1888. Nr. 5). J. R.*

ODCINEK.

Zdania prassy zagranicznej o dziele D-ra Herynga: o chirurgicznem leczeniu suchot krtani i ich wyleczalności.

Dzieło powyższe, jak wiadomo, pojawiło się najprzód po polsku, lecz dopiero wydanie go po niemiecku ¹⁾, obudziło w kołach naukowych za granicą najwyższy interes. Dowodem tego są liczne rozbiory i sprawozdania nie tylko w specjalnych pismach laryngologicznych, lecz i we wszystkich poważniejszych publikacjach medycynie ogólnej poświęconych. Pod tym względem zagranica mocno nas wyprzedziła; obszerna bowiem ocena dzieła o którym mowa, napisana wytrawnym piórem prof. BARANOWSKIEGO (Medycyna r. 1887) oświeciła daną kwestyę ze stanowiska ogólnego i dotyczyła raczej stosunku gruźlicy krtani do gruźlicy płuc. Dzieło HERYNGA podało tylko Szanownemu profesorowi sposobność do wypowiedzenia wielu doniosłych uwag pod względem klinicznym,

¹⁾ Przekład francuzki dokonany przez d-ra Schiffersa już opuścił prasę; angielski jest pod prasą.

strona jednak techniczna, ściśle laryngologiczna, została w ocenie tej nietkniętą i oczekuje dotąd na fachowego laryngologa. Zanim to nastąpi, postaramy się zapoznać czytelników naszych choć w sposób treściwy z opiniami specjalistów o powyższem dziele, które nietylko w naszym biednem piśmiennictwie, lecz w ogóle w całym współczesnem piśmiennictwie lekarskiem zajęło nader wydatne stanowisko.

Już w r. 1886 na zjeździe berlińskim, śmiałe poglądy autora poparte ścisłemi badaniami i względnie najlepszymi wynikami, zwróciły na siebie baczną uwagę; na zjeździe zaś przeszlorocznym w Wiesbaden, pozyskały jednogłośnie najwyższe uznanie ze strony specjalistów. Od owego czasu upłynęło kilka miesięcy w ciągu których nie jeden z badaczy miał możność przekonania się osobiście o wartości metody HERYNGA i ocenienia jej praktycznego. Oceny badaczy, którzy wstrzymali się z wydaniem swego sądu zanim go na własnem doświadczeniu oparli, zasługują na uwagę przedewszystkiem.

Jak wiadomo, przewodnią i zasadniczą myślą HERYNGA w leczeniu grzłicy krtani jest: doszczętne usunięcie z krtani wszystkich tych części, które uległy grzłiczemu przeistoczeniu, i przemiana owrzodzeń grzłicznych na niegrzłiczne. Dla dopięcia tego celu H. podaje cały szereg chirurgicznych rękoczynów, i dla tego, leczenie podobne zowie leczeniem chirurgicznem. O ile zasada jest jasną, o tyle technika jest trudną, i odwagi oraz wielkiej wprawy wymagającą. Tak się daje w najogólniejszym zarysie przedstawić całokształt nauki HERYNGA o chirurgicznem leczeniu grzłicy krtani. Aby ją stwierdzić lub obalić, trzeba samemu władać techniką i posiadać wprawę. Nic przeto dziwnego, że tylko najbieglejsi laryngologowie mogą zabrać krytyczny głos w tej sprawie.

Pierwszym który pracę H. ocenił był M. SCHMIDT jeden z najpoważniejszych na kontynencie praktyków, autorytet mianowicie w phthisioterapii krtani. M. SCHMIDT był bowiem pierwszym, który zaczął stosować śmiałe nacięcia ściany tylnej krtani i przewencyjną tracheotomią, zatem rękoczyny czysto chirurgiczne. Potrzeba jednak wyróżnić oba te kierunki jakie z jednej strony SCHMIDT z drugiej HERYNG reprezentuje; gdy bowiem postępowanie pierwszego czyni zadość wskazaniom objawowym, drugi wprowadza do nauki metodę spełniającą najważniejsze wskazanie, bo doszczętne usunięcie ogniska chorobnego. Ze w największej liczbie przypadków da się to osiągnąć tylko na drodze chirurgicznej, wykazał HERYNG niezbitemi faktami. Nic dziwnego, że SCHMIDT, który ten kierunek już dawniej uznał, ocenę dzieła H. prawie entuzjastycznie rozpoczyna (*Monatschrift f. Ohrenheilkunde u. Kehlkopfkrank.* Nr. 12 r. 1887) mówiąc: „Zapoznać czytelników z dziełem prawdziwie epokowem, stanowi dla sprawozdawcy istotną przyjemność; dzieło o którym mówić mamy jest świadectwem usilnej pracy i wytrwałości, dowodem wyczerpującej znajomości literatury, patologicznej anatomii i histologii,—wreszcie owocem rozległej praktyki i wielkiego technicznego uzdolnienia.“ Dalej, podnosi referent histologiczne badania autora samego aktu infekcyi dotyczące (wnikanie lasieczników w nabłonek gruczolę śluzowe wyścielający); rękoczyny chirurgiczne przez autora stosowane, oraz mówi o całkiem nowych podśluzowych zastrzykiwaniach przez H. mianowicie w naciekach grzłicznych stosowanych, wreszcie wyraża przekonanie iż „kto chce leczyć grzłicę krtani, ten musi się dobrze z dziełem HERYNGA zapoznać i technikę jego sobie przyswoić.“ Ocena M. SCHMIDTA na tem większą zasługuje uwagę, że referent na podstawie własnego doświadczenia metodę HERYNGA stwierdził, co pod koniec swego referatu wyraźnie zaznacza.

Drugim ze specjalistów który o dziele HERYNGA głos zabrał, jest SCHECH z Monachium, znany w obszernych kołach laryngolog. SCHECH w sprawie leczenia grzłicy krtani dał się poznać jako sumienny badacz i na wskroś praktyk. Wszystkie prace jego, jak wiadomo, mają bardzo ważną praktyczną do-

niosłość. SCHECH pisze treściwie, krótko, ale to wszystko co ogłosi jest owocem bardzo licznych i sumiennych obserwacji. Ocenę pracy HERYNGA pomieścił w *Internationales Centralblatt für Laryngologie* i t. d. Nr. 8 z r. b. Jest ona może najbardziej wyczerpująca. Na wstępie zaznacza referent, iż HERYNG należy do liczby tych, którzy najwięcej dostarczyli dowodów uleczalności grzłnicy krtani, i że dzieło jego dopięło całkowicie celu, jeśli miało przekonać o możliwości zwalczenia tej zabójczej choroby. SCHECH zwraca uwagę więcej na stronę czysto praktyczną dzieła aniżeli na badania przygotowawcze anatomiczno-histologiczne. Zastanawia się dalej nad rolą kwasu mlecznego w sprawie gojenia się owrzodzeń grzłniczych, mówi o rozstrzygawczem znaczeniu wyłyzeczowania części zwyrodnieniu grzłliczemu uległych, o podśluzowych zastrzykiwaniach emulsji jodoformowej według specjalnego przepisu autora przygotowanej, wreszcie, o szczegółowych wskazaniach jakimi podług H. lekarz kierować się winien w obec różnego natężenia i umiejscowienia sprawy grzłliczej w krtani; ocenę kończy wypowiedzeniem zdania iż „autor znany jaknajzaszczytniej ze swych licznych poprzednich prac, podawszy w dziele omawianem wyniki swych ściśle naukowych badań nad grzłlicą krtani, złożył dowody, że zarówno jest biegłym histologiem oraz anatomopatologiem jak i wyborynym klinicystą.“ Nadto, podnosi SCHECH w dziele HERYNGA wszechstronność badań, staranność w prowadzeniu obserwacji tyle konieczną dla rozwiązania tego doniosłego pytania, i wreszcie gorąco jego dzieło poleca wszystkim, zapewniając, że czytelnik z zadowoleniem i interessem za wywodami autora podążać będzie.

Nie mniejszego znaczenia jest głos KRAUSE'GO. Badacz ten, jak wiadomo, położył niewątpliwe zasługi w leczeniu grzłlicy krtani za pomocą kwasu mlecznego, opracowawszy krytycznie metodę stosowania onego. W ocenie swej (*Berl. klin. Wchł.* Nr. 13 r. b.) podnosi KRAUSE przede wszystkim śmiałość i racjonalną ideę: konieczności doszczętnego usuwania części grzłliczo zwyrodnionych i zamiany tym sposobem spraw grzłliczych na zwyczajne niegrzłlicze, stanowiącą punkt osiowy całej pracy HERYNGA; zwraca zarazem uwagę na to, że o ile ta idea jest prostą, o tyle jej wykonanie napotyka na trudne do pokonania szkopyły z powodu że 1) wymaga ona niezwykłego technicznego przygotowania i 2) że dotyczy choroby, w której jeszcze do niedawna wszelkie czynniejsze wystąpienie było potępianiem. „Potrzeba było (mówi referent) gorących rozpraw i współudziału wielu, aby utworzyć drogę do takiego rękoczynu jakim jest *curretowanie* krtani; sama propozycja czegoś podobnego, jeszcze przed kilku laty byłaby zaliczoną do utopij i prawdopodobnie szyderczy uśmiech by wywołała. Dzisiaj już inaczej na zalecenia autora patrzymy.“ Dalej, wzmiankuje referent o znaczeniu mięsaszowych iniekcji autora, a mianowicie możliwości osiągnięcia każdego miejsca w krtani za pomocą narzędzia, acz nie z równą łatwością wszędzie dokonać się dającego, wreszcie, zwraca uwagę na odkrycie autora, który wykazał obecność laseczników w nabłonku wysięciającym przewody gruczołów śluzowych; jeśli to przez dalsze badania zostało stwierdzonym, służyło by zdaniem autora za dowód, iż miejscowa infekcja za pomocą gruczołów śluzowych przychodzi do skutku. Fakt samoistnej uleczalności grzłlicy krtani, któremu autor oddzielny rozdział poświęca, w sposób niezbitą uzasadnia wszelkie dążenia mające na celu dopomódz naturze i szukania środków do tego celu prowadzących. Autor potępia wszelką bezczynność i bierne zachowanie się w obec grzłlicy krtani, które jeszcze do niedawna powszechnie panowało a i dziś jeszcze pod postacią łatwo stosować się dających, lecz z natury rzeczy tylko powierzchownie działających środków, panuje. Metodę stosowania kwasu mlecznego autor, zdaniem referenta, rozszerzył i udokładził tak, że ta ostatnia wraz z szeregiem opracowanych przez autora sposobów chirurgicznego postępowania, zdaje się wystarczać dla osiągnięcia celu. Tak więc, kończy referent, dzieło HERYNGA można uważać jako słup graniczny w historii rozwoju terapii grzłlicy krtani.

Ograniczyliśmy się tylko na przytoczeniu opinii trzech tych najwibitniejszych przedstawicieli nauki, uważając za zbyt częste podawanie ocen przez innych a zwłaszcza nie specjalnych laryngologów napisanych.

Z pism nie niemieckich zasługuje jeszcze na wzmiankę nowo ufundowany organ międzynarodowy redagowany przez d-ra MASUCCI (*Rassegna critica internazionale delle malattie del naso, gola e orecchio* Nr. 1 r. 1888 Styczeń) laryngologii poświęcony, w którym tenże dr. MASUCCI poddaje obszernemu, porównawczemu rozbirowi naukę HERYNGA o chirurgicznem leczeniu gruźlicy krtani, zestawiając ją z innymi metodami, a w szczególności z leczeniem gruźlicy krtani, zestawiając ją z innymi metodami a w szczególności z leczeniem gruźlicy krtani za pomocą fosforanu wapna. Wedle autora tego artykułu, który jak to sam twierdzi, pierwszy we Włoszech wypróbował metodę HERYNGA, chirurgiczne leczenie gruźlicy krtani w tem znaczeniu jak je HERYNG określa i stosuje, jest podstawą leczenia, bez względu na to, jakiebyśmy potem środki miejscowo stosowali. Ostatecznie, krytyk wyraża przekonanie (*l. c.* pag. 12) że metoda HERYNGA ma niesłychanie doniosłe znaczenie w leczeniu gruźliczych owrzodzeń i naciaków krtani, i że najszybciej z pośród wszystkich dotąd znanych sposobów prowadzi do celu.

Nareszcie, niepodobna nam tu nie wspomnieć o świetnem zwycięztwie jakie HERYNG odniósł nad szkołą Wiedeńską. Wiadomo, iż jeden z jej przedstawicieli, mianowicie prof. SCHNITZLER już od pierwszego wystąpienia HERYNGA na zjeździe berlińskim w r. 1886, z wytrwałością godną lepszej sprawy walczył przeciwko niemu, usiłując dowieść, że jedynie pozostawienie naturze i wstrzymanie się od wszelkiego czynniejszego przeciw gruźlicy krtani wystąpienia, może w niektórych przypadkach dać dobre wyniki, że jeżeli wyleczenie następuje, to ono bez interwencji chirurgicznych manipulacji przychodzi do skutku i t. d. Tymczasem niepomąłszy zdziwieni zostaliśmy przeczytawszy w pracy RÉTHIE'GO (*Wien. med. Presse* Nr. 44 i 45 r. 1887) asystenta prof. SCHNITZLERA po dziś dzień pod kierunkiem tego ostatniego w poliklinice laryngologicznej wiedeńskiej pracującego, że w leczeniu owrzodzeń gruźlicy krtani na pierwszym planie należy postawić wyłyżeczowanie, na drugim dopiero wpływ fosforanu wapna miejscowo stosowanego. W obec tych twierdzeń, które są wręcz przeciwne tezom przez prof. SCHNITZLERA niedawno wypowiedzanym i w obec tego, że one właśnie z jego kliniki wyszły, trudno nie dostrzedz, iż i prof. S. do uznających pracę HERYNGA chcąc nie chcąc się zaliczył.

Kończąc niniejszą notatkę sprawozdawczą z prawdziwem zadowoleniem zaznaczyć możemy, iż „Medycyna“ była pierwszym u nas pismem, które doniosłość prac HERYNGA oceniło, i pierwsze o nich obszerniejsze sprawozdanie podawało.

G. F.

v. Krafft-Ebing.

Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych (*Psychopathia sexualis*) — Opaczne czucie płciowe.

(Ciąg dalszy — Zobacz Nr. 14.)

Epikryza. Przypadek powyższy jest niewątpliwie przykładem sprzeczności płciowej nabytej, gdyż pierwotnie w młodości chory miewał popęd właściwy do płci niewieściej. Wskutek samogwałtu uległ neurastenii.

Jako zjawisko neurastenicznej nerwicy ogólnej powstaje zmniejszona sprawność ośrodka erekcyjnego, a tym sposobem i względna niemoc płciowa. Przez to zaś dalej czucie płciowe ku

płci przeciwnej słabnie i wygasa, a pożądliwość (nawet wielka) trwa dalej. Nabyta sprzeczność płciowa musi być chorobliwą, bo już pierwsze zetknięcie z osobą płci własnej stanowi podniecie odpowiednią (*adäquat*) dla ośrodka erekcyjnego. Spaczenie uczucia płciowego występuje coraz wyraźniej. Zrazu pacjent czuje się jeszcze przy uczynku płciowym w roli mężczyzny, ale im dalej, tem bardziej ujawnia się uczucie i popęd do zaspakajania żądz w ten sposób, jak się to dzieje pospolicie u urodzenia.

To „zniewieszczenie” sprawia, że już później bierna rola, a dalej nawet (bierna) pederasty staje się dla pacyenta pożądaną. Zmiana dalej rozprzestrzenia się i na charakter, oraz usposobienie. Stają się one niewieściami, chory przebywa chętnie w towarzystwie kobiet, coraz więcej nabiera ochoty do zajęć niewieścich, aż wreszcie ucieka się do kosmetyków, różu, bielidła i innych sztuk toaletowych, celem odświeżenia wdzięków i robienia „konkiety”.

Opisane powyżej fakta „zniewieszczenia” i nabytej sprzeczności płciowej znajdują ciekawe potwierdzenie (i poniekąd wyjaśnienie) w następujących etnograficznych spostrzeżeniach.

BEARD (*Neurasthaenia sexualis* pag. 62) opowiada o pewnych osobnikach na Kaukazie, które na długo przed nadejściem starczego wieku tracą cechy męskości; włosy z brody wypadają im, głos traci głębokość i napięcie, siła cielesna i energia słabnie, a współcześnie narządy płciowe ulegają zanikowi; wreszcie tacy mężczyźni nabierają obyczajów i ruchów niewieścich i wykonywają prace kobiece.

Jeszcze ważniejsze, gdyż wskazujące do pewnego stopnia patogenezę tego zniewieszczenia są przytoczone przez BEARDA spostrzeżenia d-ra HAMMONDA.

Według doniesień tego badacza złożonych amerykańskiemu towarzystwu neurologicznemu, Indianie z Puebli przysposabiają sobie potomków Azteków z nowego Meksyku, tak zwanych Majeradosów, gdyż każde pokolenie pueblyjczyków potrzebuje jednego takiego Mijerada do swych obrzędów religijnych. Biorą do tego pospolicie silnego mężczyznę, którego za pomocą częstej masturbacji i bezustannej jazdy wierzchem na nieosiódlanych koniach czynią płciowo neurastenicznym, a w skutek obfitych utrat nasienia funkcyjonalnie jakby kastrują, doprowadzając go do zupełnej niemocy. Przez bezustanną nadmierną czynność narzędzi rodnych takowe ulegają stopniowo zanikowi, a z tem razem i chęć płciowa wygasa. Wówczas następuje istotne „zniewieszczenie”. Dany osobnik natiera niewieściego charakteru, ubiera się po kobiecemu, spełnia kobiece roboty, obcuje już tylko z kobietami i utracą całkowicie męskosć i odwagę. Nie przekonano się dotychczas czy ulega on przytem sprzeczności płciowej.

Spostrzeżenia rzeczzone przypominają też tak zwany obłęd Scytów, o których już Herodot i Hipokrates wspomina. Już bowiem Hipokrates, a w nowszych czasach Allem and objaśniają sobie zniewieszczenie tych „anandrów” ustawiczną jazdą konną, z czego rozwija się neurastenia płciowa, polucye, a wreszcie niemoc zupełna, co, podobnie jak w naszych dzisiejszych przypadkach sprzeczności płciowej nabytej stanowi podstawę psychoseksualnego obłąkania. Czy wszakże ubierający się po kobiecemu i po niewieściami czujący Scytowie, cierpieli jedynie na sprzeczność płciową, czy też się poprostu uważali za kobiety, (w tym sensie jak obłąkany z obłądną płciową wyobraźnią) tego dokładnie z opisów wywnioskować nie można. To ostatnie przypuszczenie wszakże zboczenia w rodzaju *metamorphosis sexualis paranoica* jest mniej prawdopodobnem, gdyż ta obłądna idea, jako ostatnie możliwe ogniwo długiego łańcucha chorobnych spraw psychoseksualnych, obecnie zdarza się nader rzadko, sądząc więc podług prawa empirycznego aktualizmu musiała i w starożytności nie być zbyt częstą.

U osobników dotkniętych uczuciem płciowym sprzecznym, opaczne już samo przez się poczucie i płciowy kierunek wikłać się mogą i z innymi jeszcze zjawiskami spaczenia. Chodzi tu zapewne o przypadki zaspokojenia popędu całkiem analogiczne co do swej zdrożności z temi uczynkami jakie spełnia, zresztą normalnie do płci przeciwnej skłonny osobnik, ale zdrożnym a nawet zbrodniczym sposobem chęć swą zaspokajający.

Wobec tego, że sprzeczności płciowej towarzyszy niemal zawsze chorobliwie podniecone życie płciowe i gwałtowniejsza płciowa potrzeba, oczywiście lubieżne okrucieństwo celem zaspokojenia żądz jest w tych razach bardzo mo-

żliwym. Dobitny przykład w tym kierunku stanowi przypadek dotyczący niejakiego Zastrowa (Casper Liman. Med. Sądowa. 7-c wyd. T. I p. 190, II, p. 487) który jedną ze swych ofiar, chłopca, pokąsał, rozdarł mu napletek, rozplątał odbyt, a wreszcie udusił.

Z. pochodził z dziada psychopatycznego i melancholicznej matki; brat tej ostatniej hołdował płciowej rozpuście nadmiernie i zakończył życie samobójstwem. Sam sprawca był urnikiem z urodzenia, w wygłodzie i zajęciach całym męzki, dotknięty stulejką, psychicznie niedoświadczony, dziwaczny, społecznie do niczego niezdatny. Cierpiał na *horror feminae*, w sennych marzeniach czuł się kobietą wobec mężczyzny, dręczył się okrutnie świadomością braku prawidłowego płciowego pocucia, próbował zaspakajania się wzajemną masturbacją i ulegał częstym pederastycznym popędom.

Jako przykłady opaczego zaspokojenia chuci na tle sprzecznego czucia płciowego wspomnijmy owego Greka, który, podług świadectwa ATHENAEUSA zakochał się w posągu Kupidyna i znieważył go w świątyni delfickiej; dalej, obok ohydnych przypadków TARDIEUGO (*Attentats* p. 272) wypada wymienić potworny uczynek cytowany u Lombrorso. (*L'uomo delinquente* p. 200) gdzie niejaki Artusio, zranił chłopca w brzuch i przez tę ranę płciowo z nim obcował!

Zdaje się że opaczne uczynki względem płci przeciwnej i sprzeczne czucie płciowe ku płci własnej nie wyczerpują jeszcze całkowicie obszaru parastecznych płciowych. Następujące spostrzeżenie uczy, że samo przez się nie odczuwane zmysłowo widywanie na jawie lub we śnie zwierząt, stać się może jednak czynnikiem podniecającym płciową żądzę. Czyby z tego bez wdania się sztuki lekarskiej były się rozwinęły popędy do zaspokojenia chuci płciowej ze zwierzętami, orzec trudno. W każdym razie przypadek ten, dotychczas będący unikatem, psychologicznie jest dość ważnym, dla zrozumienia psychopatologicznych przypadków skłonności płciowej ku zwierzętom i zaspokajania jej z takowemi.

Spostrzeżenie 38. Y... lat 20, silny, lekko niedokrewny, inteligentny i dobrze wychowany, dziedzicznie nie obarczony, cieleśnie prawidłowy, oprócz nadczułości cewki moczowej i przemijającej niestrawności z fosfaturą, zupełnie zdrowy; podobno kiedyś oddawał się samogwałtowi. Od dzieciństwa lubi bardzo zwierzęta szczególnie psy i konie. Od wieku pokwitania „sport” ten wzmagal się, ale o ile się zdaje, bez jakichkolwiek wyobrażeń płciowych.

Pewnego dnia, gdy po raz pierwszy miał sposobność wsiąść na konia, doznał rozkosznego pobudzenia, a po dwóch tygodniach w podobnej okoliczności tego samego uczucia, tym razem nawet z erekcją. W parę dni potem pierwsza przejażdżka konno wywołała ejakulację. To go rozgniewało i sprawiło odrzę. Po miesiącu nowa przejażdżka, znowu wytrysk i odtąd codzienne polucye. Chory powstrzymuje się od jazdy konnej. Widok jeźdźców albo psów sprowadza mu erekcyę. Prawie co noc przychodzą zmazania wśród sennego marzenia że siedzi na koniu lub tresuje psy. Radzi się lekarzy. Leczenie cewnikiem usuwa nadczułość cewki, polucye stają się rzadsze. Lekarz radzi mu zapróbować spółkowania, co chory spełnia niechętnie, częścią z braku skłonności do kobiet, a częścią z powątpiewania o swojej potencji. Przy odnośnej próbie nie przychodzi do erekcyi, która natomiast wkrótce potem następuje i to dość silnie na ulicy na widok jeźdźca. Po tygodniu ponowna próba spółkowania bezskuteczna. Chory przysgnębiony, traci zupełnie erekcyę, uważa się za istotę nienormalną a uleczenie za niemożliwe. Leczenie psychiczne i wstrzykiwanie przez czas jakiś 1—3 kropel 5% roztworu lapisu do głębokiej części cewki injektorem U l t z m a n n a, sprowadza poprawę—erekcyę znowu się zjawiały. Nowa próba spółkowania. Tym razem udaje się ono przy pomocy wiadomych, fantazyjnych widzeń podniecających erekcją. Odtąd chory spółkuje coraz dokładniej i łatwiej. Jego skłonność do zwierząt znika, widok jeźdźca, konia i t. p. już nie wywołuje erekcyi, senne marzenia sprowadzające polucye zmieniły treść; coraz rzadziej widzi we śnie zwierzęta, coraz częściej śni o dziewczętach. Zrazu jeszcze zawsze spółkowanie jest niezupełnie prawidłowe wskutek szybko mijającego wzwodu i rychłego wytrysku. Ponowne leczenie zgłębnikiem cewkowym usuwa i tę anomalię. Odtąd stosunek całkiem dokładny. Chory jest

ściowo zaspokojony, czuje się szczęśliwym i oswobodził się całkowicie od opacznego płciowego popędu. (Dr. H a n c, *Wiener. med. Blätter* 1887 Nr. 5).

IV. Patologia szczegółowa.

Zjawiska chorobliwego życia płciowego przy rozmaitych postaciach i stanach zaburzeń umysłowych.

Niedokształcenie (powstrzymanie rozwoju) psychiczne.

Pospolicie u idiotów życie płciowe jest słabo rozwinięte, a nawet w wysokich stopniach zniepełnienia brak go zupełnie. Genitalia bywają wówczas zwykle małe i zanikłe lub przynajmniej zniepodobnione; miesiączkowanie albo wcale nie przychodzi, lub też zjawia się późno. Istnieje niemoc płciowa, *resp.* niepłodność. U idiotów lepiej rozwiniętych, mniej głupowatych, życie płciowe również nie zajmuje ważniejszego miejsca. W rzadkich wszakże przypadkach budzi się ono jakby peryodycznie, występując wówczas z wielką gwałtownością. Może mieć wtedy pozór zwierzęcych skłonności (ciekanie się, gżenie, bekowisko etc.) i bywa zaspakajane nadzwyczaj burzliwie. Na bardzo niskim stopniu rozwoju t. j. przy cięższych postaciach ogłupienia zdaje się, że spaczenie płciowego popędu się nie zdarza. Gdy gwałtowna żądza płciowa napotyka opór w zaspokojeniu jej, wówczas powstają tu namiętne porywy niezwykle gwałtowne, grożące niebezpieczeństwami zamachami na życie lub zdrowie pożądanych w danym razie osób. Rozumieć łatwo, że idyota przy zaspakajaniu płciowej żądzy nie przebiera i nawet najbliższych krewnych w swej chuci nie oszczędza.

Tak np. donosi MARC-IDELER (*loc. cit.*) o pewnym idyocie, który chciał zgwałcić własną siostrę i byłby ją prawie udusił, gdyby jej nie obroniono. Podobny przypadek opisuje i FRIEDREICH (*Friedreich's Blätter* 1858 p. 5).

Ja sam niejednokrotnie miałem sposobność wydawania opinii sądowo-lekarskiej o rozpuszcie idiotów z małemi dziewczynkami.

GIRAUD (*Annal. med. psych.* 1885. Nr. 1) również podaje podobny przypadek. Brak przytem zawsze pojęcia o znaczeniu drożnego uczynku, ale jakaś instynktowa świadomość, że takie sprośne czyny publicznie spełnianemi być nie mogą, istnieje dość często, skłaniając idyotę do ukrywania się i spełniania uczynku płciowego w miejscu odosobnionem.

U głupkowatych (*Imbecillitas*) życie płciowe jest zwykle tak dobrze rozwinięte, jak u całkiem rozumnych ludzi. Moralne wyobrażenia hamujące są wszakże nader skąpe i dla tego ich objawy płciowego popędu występują z tem większą swobodą i bezwstydnie. Oczywiście, już choćby z tego tylko względu tacy głupkowaci, są wielce dla społeczeństwa niedogodni. Chorobliwe wzmoczenie się albo spaczenie popędu zdarza się u nich rzadko.

Najczęstszym sposobem zaspokojenia płciowej żądzy bywa u nich samogwałt. Na zaczepianie osób dorosłych płci przeciwnej głupkowaty odważa się nie często. Natomiast często obcuje ze zwierzętami. Wogóle największą liczbę sodomitów obcujących ze zwierzętami stanowią głupkowaci. Niemniej często dzieci stają się ofiarami ich zamachów.

EMMINGHAUS (MASCHKA'S *Hdbch.* IV p. 234) zwraca uwagę na częstą bardzo bezwstydnosć przy zaspakajaniu płciowych popędów, ujawniających się w publicznie wykonywanym samogwałcie, wystawianiu genitalii na widok publiczny, zaczepianiu nieprzyzwoitem dzieci, nawet płci własnej, a wreszcie w sodomii.

GIRAUD (*loc. cit.*) podał do wiadomości cały szereg takich nieprzystojnych zamachów i uczynków z dziećmi ¹⁾.

¹⁾ Liczne dalsze przypadki patrz w HENKEGO *Zeitschr.* XXIII, *Ergänzungsheft* p. 147.

1) H. 17-letni głuptas, obdarzył małą dziewczynkę orzechami, poczem w stodole obnażył jej genitalia, pokazał jej swoje i na brzuszku dziecka wykonywał ruchy spółkowaniu właściwe. O znaczeniu moralno-prawnym swego uczynku nie ma pojęcia.

2) L., lat 21, głupkowaty, zwyrodniony, zajęty pasaniem bydła. W tem nadchodzi jego 11-letnia siostra z 8-letnią towarzyszką, i opowiada, że przed chwilą jakiś nieznajomy usiłował względem nich spełnić zamach nieprzyzwoity. Natychmiast L. prowadzi dzieci do opuszczonego domku, usiłuje spółkować z 8-letnią dziewczynką, ale puszcza ją, gdyż mu się *immissio penis* nie udaje i dziecko krzyczy. Na drodze do domu obiecuje dziewczynce, że się z nią ożeni, jeżeli go nie zdradzi. Przed sądem oświadcza że przecieź żeniąc się, może krzywdę wynagrodzić.

3) G. lat 21, mikrocefal, głupkowaty, od 6-go roku onanista, później już to czynny, już to bierny pederasta, wielokrotnie usiłował odbywać pedykacją z chłopcami i napadał małe dziewczynki. Nie miał zupełnie pojęcia o znaczeniu dokonywanych uczynków. Popędy płciowe zjawiały się u niego peryodycznie podobnie jak ciekawie się u zwierząt ¹⁾.

4) B... lat 21, głupkowaty, pozostawszy sam w lesie z 19-letnią siostrą, żądał od niej, by się zgodziła na spółkowanie z nim. Ona opiera się. Grozi jej więc uduszeniem i wreszcie rani ją nożem. Przerażona dziewczyna szarpie go za członek, poczem on porzuca ją i najspokojniej wraca do roboty. B... ma złniepodobną mikrocefaliczną czaszkę i jest całkiem nieświadomy znaczenia swego uczynku.

EMMINGHAUS (*loc. cit.*) przytacza przypadek pewnego exhibicyonisty:

Spostrzeżenie 39. Czterdziestoletni mężczyzna, żonaty, przez lat 16 o zmroku w parku i w innych miejscach publicznych przed małemi dziewczynkami, służącami i t. p., wystawiał swe genitalia i przytem gwizdaniem zwracał ich uwagę na siebie. Często przez pilnujących obijany, później omijał miejsca swych uprzednich expozycji, ale samych uczynków nie zaniechał. Wodogłowie. Głupkowatość w mniejszym stopniu. Podobno nie onanista.

SANDER (*Arch. f. Psych.* I. p. 655).

Spostrzeżenie 40. X... z dziedzicznie obciążonej rodziny, głupkowaty; niedokształcony i dziwny pod względem myślenia, uczucia i dążenia, przez protekcją i cudzą pomoc doszedł do dość wysokiego urzędu (Referendar). Oskarżony że wielokrotnie służącym pokazywał genitalia i że obnażony stawał w oknie. Zresztą żadnych popędów płciowych, ani (?) onanizmu.

Że i głupkowate kobiety przez bezwstydną prostytucją i innej nieobyczajności zakłócać mogą spokój publiczny, uczy przez L. MEYERA (*Arch. f. Psychiatr.* Bd. I p. 103) opisany przypadek ²⁾.

Oślabienie umysłowe nabyte.

O rozmaitych anomaliach życia płciowego przy ogłupieniu starczem wspominaliśmy już w patologii ogólnej. Przy innych w odmienny sposób powstałych stanach zniedołężnienia umysłowego, jakoto po udarze lub zalewie mózgowym, po obrażeniu głowy, lub też we wtórnych okresach niecałkowicie wyrównanej psychozy, albo wreszcie na podstawie przewlekłych spraw zapalnych w korze mózgowej (syfilis, ogłupienie porażenne), jak się zdaje, spalenie popędu płciowego rzadko się spotyka, wszelkie zdrożne płciowe uczynki polegają jedynie na chorobliwym podnieceniu lub niepohamowanem zaspakajaniu, z resztą prawidłowej, płciowej żądy.

1) Zniedołężnienie następcze po chorobie umysłowej.

CASPER (*Klin. Novellen.* Przyp. 31) ogłosił odnoszący się tu przypadek rozpustnego uczynku z dzieckiem, którego się dopuścił pewien Dr. med. 33-le-

COMBES, *Annal. med. psychol.* 1866.—LIMAN, *Zweifelhafte Geistes Zustaende* p. 389.—CASPER-LIMAN, *Lehrbuch*, 7-e Aufl. Fall. 285.

¹⁾ Dalsze przypadki pederastji patrz w CASPERA, *Klinische Novellen.* Przypadek 5.—COMBES, *Annal. méd. psych.* Lepine.

²⁾ Patrz nadto: SANDER, *Vierteljahresschr. f. ger. med.* XVIII p. 31.—CASPER, *Klinische Novellen.* Przyp. 27.

tni, dotknięty następstwem zniechęcenia po zadumie hypochondrycznej. Uniewinniał się w sposób całkiem głupowaty, nie ma żadnego pojęcia o znaczeniu moralno-prawnym swego czynu, będącego oczywiście następstwem nieopanowanego, przy umyślowym zniechęceniu, zwykłego popędu płciowego. Podobnym jest przypadek 21 w LIMANA „wątpliwych stanach umysłowych.“ (Ogłupienie po zadumie. Uchybienie przyzwoitości publicznej przez wystawienie genitalii na widok przechodniów).

2) Osłabienie umysłowe po udarze.

Spostrzeżenie 41. B... 52-letni, przeżył jakieś cierpienie mózgowe, w skutek którego później nie mógł już spełniać obowiązków zawodu (kupiec). Pewnego dnia, pod nieobecność żony, zwał dwie małe dziewczynki do domu, upoił je spirytualiami, czynił z nimi lubieżne manipulacje, zakazał im mówić o tem co się stało i potem udał się do swoich zajęć. Ogłędziny lekarskie stwierdziły ogłupienie po kilkakrotnym udarze. B., który dotąd zachowywał się wzorowo, popełnił, jak twierdzi zarzucane mu czyny w stanie niepojętego dlań pobudzenia i zupełnie nieprzytomny, gdy zaś przyszedł nieco do siebie i spostrzegł co uczynił, zawstydził się i natychmiast dzieci wygonił. B. od czasu apoplektycznych napadów był umysłowo osłabionym, niezdatnym do dawniejszych zajęć, wół porażony, w mowie i pojmowaniu rzeczy opieszale i jakby ociężały. Często całkiem dziecinnie płakał. Wkrótce po swem zaareztowaniu usiłował całkiem niezręcznie pozbawić się życia. Oczywiście jego moralna i intelektualna energia w pokonywaniu zmysłowych popędów znacznie była osłabioną. Sąd uniewinnił sprawcę. (GIRAUD, *loc. cit.* 1881).

3) Osłabienie umysłowe po obrażeniu głowy.

Spostrzeżenie 42. K., w wieku lat 14 uderzony został przez konia w głowę. Czaszka była w kilku miejscach złamaną, trzeba było wyjąć i usunąć kilka odłamków kostnych. Od tego czasu K., był umysłowo upośledzony, namiętny i burzliwy. Stopniowo rozwinęła się niepojęta, iście zwierzęca zmysłowość, zniewalająca go do najniemoralniejszych sprośnych uczynków. Pewnego razu zgwałcił 12-letnią dziewczynkę i udusił ją potem, obawiając się wykrycia czynu. Uwięziony przyznał się do winy. Lekarz sądowy uznał go poczytalnym. Skazanie na śmierć.

Ogłędziny pośmiertne wykazały zrosty wszystkich szwów czaszkowych, uderzającą asymetrią obu połów czaszki, ślady pozagajanych złamań kości czaszkowych. Orażona połowa mózgu poprzecinana promienistymi pasmami bliznowemi i o trzecią część mniejsza od drugiej. (*Friedreich's Blätter* 1855. Heft 6).

4) Zniechęcenie umysłowe nabyte, prawdopodobnie w skutek przymiotu.

Spostrzeżenie 43. Oficer X., wielokrotnie spełniał czyny niemoralne i sprośne z małemi dziewczynkami, między innemi kazał im się onanizować, obmacywał ich genitalia, i pokazywał im swoje.

X. dawniej zdrów zupełnie i nieposzlakowanego prowadzenia, zachorował 1867 na syfilis. W r. 1879 wystąpiło porażenie lewego nerwu okoruchowego. W następstwie dostrzeżono osłabienie pamięci, zmianę całej istoty i charakteru, bóle głowy, od czasu do czasu brak związku w mowie, zmniejszenie siły pojmowania i usterki przeciw logice, czasową nierówność żrenic, niedowład prawego nerwu twarzowego. Chory mający lat 37, przy badaniu nie okazuje żadnych śladów przebytego przymiotu. Porażenie nerwu okoruchowego trwa dalej. W lewym oku podwójne widzenie. Umysłowo osłabiony, twierdzi wobec olbrzymiego nawału świadczących przeciw niemu niewątpliwych dowodów winy, że chodzi chyba tylko o jakieś niewinne nieporozumienie. Ślady niewysłowności. Osłabienie pamięci zwłaszcza dla zdarzeń najświeższych, powierzchowność odczynu moralnego, szybkie wyczerpanie umysłowe, aż do zupełnego zapamię-

niania się i nie możności mówienia. Wykazano, że braki etycznego poczucia oraz opaczne płciowe popędy są objawami, prawdopodobnie przez przymiot spowodzonego, chorobliwego stanu mózgowia. Postępowanie karne zawieszono. (Spostrzeżenie własne. *Jahrbücher für Psychiatrie*).

5) Ogłupienie porażenne (*Dementia paralytica*).

Życie płciowe pospolicie chorobliwie zakłócone, w okresach początkowych choroby i podczas epizodów exaltacyjnych podniecone, niekiedy też opaczne; w końcowych okresach cierpienia zarówno pożądliwość jakoteż udolność spadają zwykle do zera.

Zupełnie tak samo, jak w okresie zwiastunów ogłupienia starczego tak też i tutaj spotykamy się już wcześniej, obok mniej lub więcej wyraźnych oznak wykluczenia w sferze normalnej, etycznej i intelektualnej, z objawami uzewnętrznienia spotęgowanego (czasowo) popędu płciowego (sprośne rozmowy, brak wstydu w obcowaniu towarzyskiem z osobami płci przeciwnej, dziwaczne projekty małżeńskie, bieganie po domach publicznych i t. p.) z wielce charakterystyczną dla zawieszenia samowiedzy bezwstydnością.

Uwiedzenia, porwania, skandale publiczne są tu bardzo powszechnymi zdarzeniami. Z początku chory jeszcze liczy się cokolwiek z okolicznościami, chociaż już cynizm w sposobie postępowania staje się uderzający. W miarę postępu osłabienia umysłowego, chorzy tacy stają się przyczyną zakłócenia przyzwoitości publicznej, przez exhibicyą, onanizm na publicznej drodze, zamachy sprośne względem dzieci.

Gdy u takich chorych zjawiają się okresy podniecenia, wówczas przychodzi niekiedy do zgwałceń albo przynajmniej do grubych wykroczeń przeciw moralności i obyczajności społecznej; chory napada kobiety na ulicy, ukazuje się publicznie w bardzo niedostatecznej toalecie, wpada do obcych domów, aby namawiać żonę znajomego do nierządu, proponować córce domu natychmiastowe zaślubiny i t. p.

Liczne przykłady tej kategorii znajdujemy u TARDIEU'GO (*attentats aux mœurs*), MENDELA (*Progressive Paralyse der Irren* 1880 p. 123), WESTPHALA (*Arch. f. Psychiatrie* VII p. 622); że może się tu zdarzyć i dwużeństwo, uczy przypadek PETRUCCIEGO (*Annales méd. psychol.* 1875).

Cechującą jest ta brutalna bezwzględność z jaką chorzy w dalszych okresach dopuszczają się zaspokojenia swych płciowych popędów.

W przypadku LEGRANDA (*La folie* p. 519) spotkano pewnego ojca rodziny oddającego się samogwałtowi na publicznej drodze. Po akcie zjadał on własne nasienie!

Ja sam widziałem chorego oficera ze znaczniejszej rodziny, który w jasny dzień czynił w pewnym zdrojowisku nieprzyzwoite zamachy na przechodzące małe dziewczynki. Podobny przypadek opisał też Dr. REGIS (*De la dynamique ou exaltation fonctionnelle au début de la paral. générale* 1878).

Że i pederastyja lub sodomia zdarzać się mogą w okresach wstępnych i przebiegu tej choroby, ucza spostrzeżenia TARNOWSKIEGO (*Opus cit.* p. 82).

(d. c. n.).

Wiadomości bieżące.

Zagraniczne. Cukier mleczny posiada własność bardzo szybkiego rozpuszczania złogów wapiennych, tworzących się pomiędzy zębami; stanowi przeto bardzo dobry proszek do czyszczenia zębów.

— Praktyczny sposób zdejmowania obrazów z dna oka. Dr. PANEL opisał prosty i niezbyt kosztowny przyrząd, służący do fotografowania w ciągu kilku sekund dna oka i otrzymania dostatecznie powiększonych obrazów. Lekarz obeznany nieco ze sztuką

fotograficzną, może z pomocą tego przyrządu dokonać zdjęcia obrazu i okazać go następnie bardziej doświadczonym kolegom, zwłaszcza gdy ma pewne wątpliwości co do rozpoznania i leczenia danego cierpienia.

— Hypnotyzm przed sądem. W Nièvre stawiony został przed sądem powien nauczyciel pod zarzutem godzenia na niewinność swych uczennic. oskarżony przytaczał na swą obronę, iż działał pod wpływem siły wyższej. Ekspertci objaśnili, iż nauczyciel ten podlegał napadom hysterycznym, wskutek czego, jak wykazały odnośne badania, łatwo bardzo poddaje się wpływowi hypnotyzmu. Według ich zdania nie można go uważać za niepoczytalnego, jakkolwiek zupełnie poczytalnym nie jest! Na tej zasadzie obrońca mógł żądać uwolnienia swego klienta od odpowiedzialności.

Wykaz prac oryginalnych w czasopismach lekarskich polskich zamieszczonych.

W Przeglądzie lekarskim. W N-rze 11. ADAMKIEWICZ. O zwyrodnieniu pierwszorzędnem rdzenia pacierzowego t. z. Sclerosis disseminata i jego objawach klinicznych. STAN. Przyczynę do leczenia zbroczeń przegrody nosowej (dok.). SZADEK. Przyczynę do kazuistyki osutki bromowej (c. d.). OBTUŁOWICZ. Wypadnięcie wielkiej pętli jelita cienkiego, enterektomia kawałka 69 cm. długiego, wyzdrewienie (dok.). W N-rze 12. OBTUŁOWICZ. Kilka uwag o nowej chorobie nazwanej przez Senatora „ostrem, zakaźnem zapaleniem różycowatym polyku.” BUJWID. Cukier gronowy jako podnieci ropienia w obecności staphylococcus aureus. JAWORSKI. Ectasia ventriculi paradoxa. SZADEK. Przyczynę do kazuistyki osutki bromowej. W N-rze 13. TRZEBICKY. Przyczynę do resekcji wola. ADAMKIEWICZ. O zwyrodnieniu pierwszorzędnem rdzenia pacierzowego (c. d.). OBTUŁOWICZ. Kilka uwag o nowej chorobie nazwanej przez Senatora i t. d. (c. d.).

W Gazecie lekarskiej. W N-rze 13. ELSENBERG. Przypadek przyszczyce powikłanej zakażeniem septycznem. PAWIŃSKI. Przypadek ostrej prosowatej gruźlicy płuc (w postaci zaduszającej) z niezwykłą nadruchliwością serca. W N-rze 14. ORŁOWSKI. Przyczynę do zapaleń zgorzeliowych pęcherza moczowego. DYMICKI. Uwagi dotyczące ogólnego leczenia rćcią w czasie pierwotnego objawu przyniotu. CHEŁCHOWSKI. Przypadek niedokrwistości złośliwej postępującej.

W Wiadomościach lekarskich. W N-rze 9. BOHOSIŁOWICZ. Udar słoneczny (dok.). SZPIŁMAN. Zdanie sprawy z VI międzynarodowego kongresu higienicznego w Wiedniu (c. d.).

O G Ł O S Z E N I A.

Wyszło z druku dzieło p. t.

PODRĘCZNIK MEDYCyny PRAKTYCZNEJ

C. F. Kunze'go

Przekład z ostatniego (9-go), znacznie przerobionego wydania niemieckiego z roku 1887, dokonany przez

St. Klejna i Al. Fruchtmana.

Dzieło powyższe, obejmuje 46 ark. druku, zawiera działy następujące: choroby zakaźne, weneryczne, skórne, ustrojowe, choroby narządów oddzielnych, choroby kobiece i otrucia. Oprócz tego, na końcu książki umieszczony jest spis recept, zebrany z całej książki wraz z odnośnikami do odpowiednich rozdziałów.

Obecnie wyszedł z druku zeszyt I-szy, II-gi i III-ci.

Cena całego dzieła wynosi Rsr. 3 kop. 50 (a zatem jest niższą od oryginału niemieckiego), z przesyłką Rs. 4.

Zamówienia nadsyłać można do Redakcyi „Medycyny.”

REDAKTOR I WYDAWCA, DR. **Gustaw Fritsche** Adres Redakcyi: **Aleja Jerozolimska N 80.**

Дозволено Цензурою. Варшава 31 Марта 1888 г.—Друк Michala Ziemkiszewicza
Krak.-Przedm. Nr. 17. Cena numeru pojedynczego kop. 15 (złp. 1).

ZAKŁAD LECZNICZY

HYDROPATYCZNO-PNEUMATYCZNY

dla chorych przychodzących,

D-rów DOBRZYCKIEGO i FRITSCHEGO

Oboźna Nr. 5.

1) **Leczenie ścieśnionem powietrzem** w dwóch gabinetach pneumatycznych, oraz stosowanie wielkiego dwucylindrowego przyrządu o dowolnie zmiennem dodatniem i ujemnem ciśnieniu, (wysięki pleurytyczne, rozdęcie płuc, astmy, kataru dróg oddechowych).

2) **Leczenie hydropatyczne.** Zakład zaopatrzony jest we wszystkie przyrządy według najnowszych wymagań nauki: kąpiele parowe, kąpiele rzymskie, kąpiele ogólne w obszernym bassenie, kąpiele wannowe, nasiadowe, natryski (prysznice) o różnych temperaturach, natryski t. zw. **szkockie**, koce, oraz wszelkie procedury w zakres hydropatii wchodzące (osłabienie ogólne, blednica, liczne cierpienia nerwowe, początkowe cierpienia rdzenia pacierzowego, przewlekłe cierpienia żołądka i kiszek, zastarzałe reumatyzmy i t. d.)

3) **Massaż** czyli **terapia mechaniczna**, oraz kombinacya hydropatii z massażem (skrzywienia członków, oraz zgrubienia stawów, szczególnie od wysięków zależne, chroniczne zaparcie kiszek, neuralgie obwodowego pochodzenia, i t. d.)

4) **Kąpiele:** solankowe, żelaziste, igliwiowe (skrofuty, niedokrewność, osłabienie ogólne).

5) **Inhaloterapia** czyli leczenie za pomocą **inhalacyi**. Zakład posiada przyrządy wszelkich systemów i konstrukcyj do stosowania wzięwań (stany kataralne dróg oddechowych z obfitem wydzielaniem połączone, jamy oskrzelowe, cuchnąca płwocina i t. p.)

Słownik lekarzów polskich

obejmujący

oprócz krótkich życiorysów lekarzy polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej

ulożył Stanisław Kościński

Członek czynny i bibliotekarz Warsz. tow. lek., członek związkowy Wileńskiego tow. lek.

Zeszyt I, II i III.

Warszawa nakład Autora 1883 można nabyć w Redakcyi Medycyny — Cena: 1 rs. 50 k.
z przesyłką pocztową 1 rs. 80 kop. za zeszyt.

VICHY

ADMINISTRACYA W PARYŻU

8 Boulevard Montmartre.

Pastyłki do trawienia, wytworzone u źródeł z Soli Vichy. Przyjemnego smaku.

Sole Vichy do kąpieli, paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki Kompanii Wód Vichy.

Dostać można w Warszawie w aptekach: PP. D-ra T. Heinricha, Kucharszewskiego, Lilpopa, Waligórskiego, Sołtykiewicza, Ed. Koope, L. Ziemińskiego, Barcza, w Kaliszu u PP. Bryndzy i Prusinowskiego.

30—2

INSTYTUT PATENTOWANY WÓD MINERALNYCH

przy Ogrodzie Krasińskich istniejący od r. 1824 w Warszawie

wyrabia

WODE RONCEGNO i LEVICO

które poleca Wielmożnym Lekarzom

Cena butelki kop. 40.

(101)—3—3

Apteka S. Grabowskiego

(byłego zarządzającego Apteką M. Barcza) Bielańska Nr. 19, zaopatrzona we wszystkie środki lekarskie zagraniczne i krajowe, oraz wody mineralne sztuczne i naturalne.

10—4

Niemoc płciowa (Impotentia) i jej leczenie
przez D-ra S. Perkowskiego
Skład główny w księgarni Wende i S^{ka} w Warszawie.

ZAKŁAD LECZNICZY DLA KOBIET

D-RA J. ROGOWICZA

w WARSZAWIE

ulica Nowogrodzka Nr. 26.

Przyjmuje ciężarne, rodzące i położnice, oraz osoby dotknięte wszelkimi chorobami kobiecemi oprócz rakowatych nieuleczalnych.

W razie potrzeby, zachowanie zupełnej tajemnicy ustawa Zakładu zapewnia. O warunkach przyjęcia i opłaty za mieszkanie, całkowite utrzymanie, leczenie chorej i t. p. dowiedzieć się można u właściciela Zakładu na miejscu lub listownie.

REDAKTOR i WYDAWCA DR. G. FRITSCHÉ.

Дозволено Цензурою. Варшава 31 Марта 1888. Друк М. Зіемкіевіча Krak.-Przed. N. 17.